

SŁOWO

Wilno, Niedziela 7 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 86259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadawanie 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — ul. Płac Batorskiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

NAD BAŁTYKIEM.

W dniach kanikuły i urlopów daje się wyczuć na Łotwie pewne napięcie oczekiwań. [Z nastaniem bowiem sezonu jesienno, sezonu intensywnych prac sejmowej i rządu oczekiwane są powszechnie dalsze kroki rządzących dziś socjal-demokratów, po raz już wytkniętej, wyraźnej linii politycznej. Coraz wyraźniejsze odchylenie tej linii od dotychczas utartych dróg Łotwy, daje się zauważyć zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej. Minister Zeelens nie ustępuje. Jego aktywność pokonała ostatecznie tradycję Mejerowicza. Jego polityka w przerażający sposób zgadza się z programem bałtyckim Niemiec, z zakulisowymi dążeniami Rosji sowieckiej, a jednak postępuje naprzód zwycięsko. W istocie jakąż mogłaby znaleźć na swej drodze skuteczną przeszkodę?—Sejm...

Parafowanie traktatu z Sowiecami a podpisanie traktatu z Polską.

Tak więc, na porządku dziennym zainteresowania politycznego Łotwy jest dziś: Czy traktat handlowy z Sowiecami będzie ratyfikowany?—Odpowiedź wszędzie wypada pozytywnie—bądź!—Dlaczego na miły Bóg „bądź” a nie „nie bądź”?—pytamy na prawo i lewo—przecież od tego można dostać zawrotu głowy, przecież cała prasa łotewska, która jest bardzo liczna, bardzo dobra i bardzo silna, jako że na Łotwie niema wcale analfabetów, występuje przeciwko zbliżeniu z Rosją sowiecką w ogóle, a zawieraniu z nią traktatów w szczególności, za jednym wyjątkiem półrządowego „Socjaldemokrata” i zniechęconej „Rigische Rundschau”, przecież wszystkie potężne stowarzyszenia gospodarcze łotewskie wypowiedziały się przeciw?—To jest—otrzymujemy odpowiedź—zakulisowa polityka już nie sejm, ale poprostu jednostek, które jego tworzą, posłów sejmowych. Sejm łotewski jest zbiorowiskiem frakcji partii politycznych, które świadomie zupełnie zamykają sobie horyzonty, stają się równie świadomie krótkowzrocznymi, w pogoni za osobistymi interesami. Spekulacja w tym wypadku jest olbrzymia, a ma szerokie pole. Przeciwny bowiem wyborca—łotysz, jest to chłop spokojny, praktyczny i materialista; brak mu szerszego polotu. Dewiza jego: „bliższa kosa niż ciał”. Zdobycze natury materialnej są tylko dla niego realne. W ten sposób teren sejmowy jest ciągłym miejscem targów i przetargów. Za jego kulisami, dla małych, ale efektywnych zdobyczy, często naiwnych, ale zrozumiałych masom, sprzedaje się interesy wielkie, interesy państwowe, sprzedaje się w pierwszym rzędzie politykę zagraniczną. Posłowie sejmowi świadomie obniżają sztukę kierowania nawa państwa do poziomu rozumowania przeciętnego wyborcy.

Ta ogólna plaga parlamentaryzmu, ta nieuczciwość sejmowej wybujała na Łotwie niepomniernie. Wzajemne, często brudne i prywatne rewelacje i zarzuty, jakimi obśpują się nawzajem frakcje sejmowe, systematycznie podkopują autorytet sejmowy, (na szczęście dla Łotwy) i rozgoryczenie rosne. Może w krótkim czasie stanie się przyczyną przewrotu, putschu, narażenie jednak za słabe jest, by stawić skuteczny opór energicznej polityce ministra Zeelensa.

Jak wiadomo poseł Łukasiewicz wręczył ministrowi Zeelensowi projekt polski traktatu handlowego z Łotwą. Sprawa ta również szeroko jest omawiana wśród ryzykierów politycznych, jak też zainteresowanych kołach opinii. W danym wypadku chodzi tu jeszcze o początkowo rokowania. Jakież losy spotykają tę nieśmiałą próbę nawiązania bliższych stosunków polsko-łotewskich?—Tak jak w pierwszym wypadku pewnym jest, że sejm łotewski parafuje traktat z Sowiecami,—tak w drugim parafuje przekonanie, że do podpisania traktatu handlowego z Polską nie dojdzie.

Wprawdzie słyszy się głosy łotewskie, że winną temu jest przedewszystkiem Polska, która żąda uciążliwych warunków, dla Łotwy nie do przyjęcia, że usiłuje jednocześnie uregulować i inne, dotychczas nie zlikwidowane, z Łotwą sprawy, w istocie są to tylko drobne powody, któremi zastania się minister Zeelens, ażeby tego traktatu nie zawrzeć, ażeby ani na łotę nie ustąpić z drogi, dziś już zupełnie skryształizowanej swej polityki zagranicznej.

Zwycięstwo dyplomacji niemiecko-sowieckiej.

Przedewszystkiem zachodzi pytanie: czy ta polityka jest samodzielną? Otóż wszelkie ku temu są dane, aby mniemać, że tak nie jest.

W obozie Niemców bałtyckich panuje poważna i drażniąca rozbieżność zdań. Poglądy ziemian i wielkiego kupiectwa różnie są nieraz od stanowiska zajmowanego przez redaktora dr. Schiemanna w „Rigische Rundschau”, dlatego, że „Rigische Rundschau” w każdej poważniejszej kwestii, nie licząc się z interesami miejscowych Niemców, postępuje według wskazówek poselstwa niemieckiego w Rydze. Przytaczamy ten fakt dla jaskrawszego zilustrowania drugiego faktu, że właśnie „Rigische Rundschau” najenergiczniej popiera politykę ministra Zeelensa. Są pewne dane, świadczące zdaje się, że ta zgodność poglądów organu rzekomo baronierki niemieckiej i jej najzaciejszego wroga socjal-demokratów, nie jest przypadkowa.

Poselstwo niemieckie w Rydze siedzi bardzo cicho. Nie biega, nie werbuje sobie głośno przyjaceli, nie stara się o rozgłos, temniemniej stanowczy wpływ wywiera na zagraniczną politykę Łotwy. Jeżeli nie czyni tego bezpośrednio, to posługując się swym sowieckim kolegą.

A o co chodzi Niemcom i Rosji Sow.?—chodzi im o zbudowanie pomiędzy sobą mostu: Litwa, Łotwa, Estonia. Chodzi im też o oskrzydlenie Polski. Belek pod taką budowę nie chciały dostarczać dotychczas państwa bałtyckie, w służnej obawie, że się kiedyś podzielić niemi mogą potężni inżynierowie z Berlina i Moskwy.

Lecz oto za czasów premierostwa Skujeneka, za czasów ministra Zeelensa, za czasów rządów socjal-demokratów, a reprezentowania interesów Polski przez p. Łukasiewicza, nastąpił moment zwrotny: Łotwa podjęła się kontynuowania budowy mostu, napoczętego już dawno w Kownie. Mieliśmy na wiosnę nieśmiały i tajemniczy zjazd w Kibartach. Mamy na jesieni otwarcie i głośno zapowiadającą podróż ministra Zeelensa do Kowna. Tej samej jesieni doczekaliśmy się dnia, w którym na szpaltach prasy ryzykierzy zaczęto mówić o dawno już zapomnianym i spleśniałym rzekomo w nieaktualności, projekcie sojuszu trzech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. Narazie o tem tylko głuche krąży pogłoski. Ale ten ktoś śledził politykę Łotwy ostatnich paru lat, kto widział pogardliwe dotychczas Łotyszów wzruszanie ramion na samo wspomnienie tego projektu, wie, że to jest bardzo dużo, że to nowe zwycięstwo min. Zeelensa.

Podróż kowieńska min. Zeelensa. — Zamienione role. — Kłóśka naszego dyplomaty.

Poco minister Zeelens jedzie do Kowna?—Stoiśmy w przededniu wypadków politycznych pierwszorzędnej wagi. Oficjalny komunikat stwierdza, że jest to rewizyta złożona Wolde-marasowi za jego pobyt w Rydze na pogrzebie prezydenta Czakste. Ale te same koła oficjalne nie skrywają, że chodzi tu będzie o pewne rokowania natury handlowej, które pod względem gospodarczym przygotowane mają zbliżenie łotewsko-litewskie, na podobieństwo istniejącego poro-

zumienia łotewsko-estońskiego. Tyle oficjalne koła w Rydze i Kownie.

Niektóre nieurzędowe czynniki wyjaśniają nam, że rząd S. S. S. R. przez swego przedstawiciela w Rydze uczynił pewien nacisk na dalsze prace w kierunku zawarcia traktatu o-nieagresji. Ponieważ Łotwa nie chce bądź co bądź wstępować w te związki z pełnym zupełnej izolacji, więc jedź do Kowna celem skoordynowania swej polityki z Litwą.

Tak pierwsze jak drugie enuncjacje odpowiadają rzeczywistości, jak też prawda jest, że minister Zeelens stara się usilnie, by dr. Ackel, minister spraw zagranicznych Estonii pojechał do Kowna z nim razem.—Nie poto jednak tylko jedzie on do Kowna.

Minister Zeelens jedzie do Kowna, bo dziś w jego ręku spoczywa inicjatywa. Dziś dla Niemiec i Rosji sowieckiej Ryga jest tem, czem właśnie wolna, stara się przestać być Kowno min. Waldemarasa. — Ody w Kownie rozstrzelano bolszewików, w Rydze rozpoczęły się z nimi układy, w sytuacji międzynarodowej najbardziej ku temu niesprzyjające; min. Waldemarasa oświadczył, że wszelkie kombinacje sojuszu bałtyckiego należy odnieść raczej do rzędu romantyzmów politycznych, za co oberwał tak od „Rigische Rundschau”, iż za dążeniem głównym i głośnym min. Zeelensa jest taki sojusz bałtycki w myśl formulek niemieckich. Ody Waldemarasa złożył ostatnio swe słynne oświadczenie, po powrocie z Genewy, (które zupełnie bez echa przeszło w prasie polskiej), że uważa sprawę wysuwania Wilna za nieodpowiednią w chwili gdy cała opinia Europy odwraca się od Rosji sow., a Wilno jest ważnym strategicznym punktem Polski, zrozumiano to oświadczenie w Berlinie jako wyraźne oświadczenie przeciwko dotychczasowemu prądom na Litwie, jako wyraźne zadeklarowanie się po stronie Zachodu w ewentualnym konflikcie z Sowiecami. Więcej nawet: to jest zyczenie zwycięstwa Polsce w ewentualnej wojnie z Rosją sow. I w tym właśnie czasie min. Zeelens złożył oświadczenie o „7-miu latach współżycia z bolszewikami”.

Gdy cały wysiłek polityczny min. Waldemarasa skierowany jest ku wywołaniu Litwy z pod obcych wpływów, usamodzielnienia jej polityki zagranicznej. — Min. Zeelens okazał się potężnym i gorącym rzecznikiem budowy mostu z Niemiec do Rosji i związania państw bałtyckich z temi mocarstwami.

Nie tylko więc w celach wyżej wymienionych jedzie min. Zeelens do Kowna, nietylko nawet dlatego, jak już wspomnieliśmy, że podjął inicjatywę kontynuowania budowy tego mostu dawno w Kownie rozpoczętego, ale być może też i dlatego ażeby ten napoczęty w Kownie kawałek budowlę wzmocnić, podeprzeć nowym belkowaniem, nie dać mu upaść, gdyż ostatnie wypadki w Kownie zda się go bardzo poderwały.

Dziś, inicjatorem takiej konstelacji, kombinacji politycznej nad Bałtykiem, która będąc sprzeczną z interesami państw bałtyckich, jest jednocześnie najbardziej nieprzychylna, wroga i sprzeczną interesom Polski, — jest nie jakkolwiek minister kowieński, a właśnie minister spraw zagranicznych rządu socjal-demokratów na Łotwie — p. Zeelens.

Całe niebezpieczeństwo polega na tem, że akcja podjęta przez min. Zeelensa konsekwentnie i zwycięsko posunęła się już naprzód bardzo znacznie i że nie należy przypuszczać, aby znalazła w przyszłości skutecznego opór. Premier Waldemarasa nie zdołał jeszcze swych reform przeprowadzić, jeszcze jest ciągle zbyt słaby, by móc przeciwstawić się naciskowi dyplomacji niemieckiej. Estonia samodzielną inicjatywę podjąć nie może. Zachodzi

Nacjoniści gdańscy o pobyty Prezydenta Rzplitej na Pomorzu.

GDANSK, 6.VIII. PAT. Organ rządzących dziś w Gdańsku nacjonalistów pruskich Danziger Allgemeine Zeitung, wyprowadzony z równowagi serdecznym przyjęciem Pan-Prezydenta Rzeczypospolitej przez ludność Pomorza, a zwłaszcza przez ludność kaszubską, zamieszcza tchnący nienawiścią do Polski artykuł, w którym mówi o dokonaniu przez Polskę „rabunku” Prus Zachodnich, twierdząc przytem, że Prusy Zachodnie i Kaszuby nigdy nie były ziemią polskimi. Pretensje nasze — pisze Danz. Allg. Ztg., do „zrabowanych” nam przez Polskę prowincji są oparte na prawie. W dalszym ciągu dziennik identyfikuje się z państwem pruskim i oświadcza w jego imieniu: Chcemy mieć z powrotem to, co nam zrabowano, a co zawsze należało do nas. Musimy to odzyskać i odzyskamy, albowiem historia nie zna papierowych granic i sztucznych tworów.

Powyższy artykuł, zamieszczony przez organ sfer rządzących dziś w m. Gdańsku i odzwierciedlający panujące w tych sferach wobec Polski nastroje, z pewnością nie przyczyni się do poprawy stosunków polsko-gdańskich, których konieczność podkreślał przed kilku dniami tak wymownie organ niemiecko-gdański centrum katolickiego Danziger Landeszeitung. Przytoczone wyżej wywody organu nacjonalistów niemieckich stoją w rażącej sprzeczności ze wspomnianym artykułem pisma centrowego, który w całej opinii publicznej w Polsce wywołał bardzo dodatnie wrażenie. To też w obustronnym interesie, a przedewszystkiem w interesie w. m. Gdańska leżałoby niewątpliwie, gdyby oficjalne czynniki gdańskie zechciały pójść w tej mierze za przykładem polskich kół miarodajnych i potępić tego rodzaju wybrki prasowe, wnoszące tylko niepotrzebne rozdrażnienie we wzajemne stosunki i utrudniające możliwość porozumienia i zgodnej współpracy.

Rozwiązanie milicji miejskiej w Wiedniu.

WIEDŃ, 6.8. Pat. Kanclerz Seipel zawiadomił 30 lipca burmistrza Wiednia Seitz, że otrzymał od międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolującej w dniu 29 lipca notę, która, powołując się na art. 123 traktatu z St. Germain, żąda rozwiązania milicji miejskiej. Kanclerz prosił burmistrza, by uczynił wszystko, celem zapobieżenia możliwości komplikacji dyplomatycznych. W czasie wczorajszej konferencji z kanclerzem oświadczył burmistrz Seitz, że milicja miejska będzie rozwiązana 18 bm., a stworzona zostanie, stosownie do uchwały rady miejskiej, straż miejska, mająca na celu ochronę budynków i zakładów miejskich.

Włosi ostrzelali pociąg francuski.

PARYŻ, 6.VIII. PAT. Do dziennika Le Journal donoszą z Nicei, że na granicy francusko-włoskiej Włosi ostrzelali pociąg francuski.

Zbrojenia niemieckie.

PARYŻ, 6—VIII. Pat. Agencja Havas'a donosi z wszelkimi zastrzeżeniami: Czasopismo L'Avenir publikuje tajny raport gen. Guillaume, naczelnego dowódcy armii okupacyjnej Nadrenii, przesłany rzekomo przez niego ministrowi wojny Painlevemu. W raporcie tym generał donosi ministrowi, że Niemcy zwłaszcza w ciągu ostatniego roku pracują nad stworzeniem na terytorium okupowanym sił zbrojnych zdolnych do podjęcia w razie potrzeby natychmiastowych działań przeciw wojskom aljankom. W dalszym ciągu generał zwraca uwagę ministra na tworzenie przez Niemców licznych organizacji przysposobienia wojskowego, na budowanie wielkich baz lotniczych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z terenami okupowanymi, na systematyczne rozszerzanie linii lotniczych, sieci kolejowych, połączeń telegraficznych itd. nie wyłączając nawet powiększenia placówek Czerwonego Krzyża. Konkludując gen. Guillaume stwierdza, że obecność armii sprzymierzonych na terenach okupowanych stanowi przeszkodę w zrealizowaniu przez Rzeszę niemiecką programu, którego przeprowadzenia nie nie będzie mogło powstrzymać z chwilą zniesienia okupacji.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

TOKIO, 6.VIII. PAT. Według otrzymanych tu z opóźnieniem wiadomości, w północno-zachodniej Japonji odczuło dzisiaj wczesnym rankiem wstrząśnienie podziemne najsilniejsze ze wszystkich, jakie odczuwano w tej okolicy w ciągu ostatnich lat 30-tych. Komunikacja kolejowa i telegraficzna została przerwana. W mieście Fukuoka runęło wiele domów, znaczna liczba osób odniosła podobno rany. Szkody nie są jednak, zdaje się, zbyt poważne. Wstrząśnienia podziemne odczuło również w Jokohamie.

Zamachy bombowe w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 6. VIII. Pat. Do agencji Reuter'a donoszą z Nowego-Yorku, że wczoraj około północy nieznani sprawcy rzucili 4 bomby, z których najsilniej eksplodowała bomba rzucona na stację kolei podziemnej przy 4 Avenue. Skutkiem wybuchu uszkodzona została platforma stacji, zaś z okien w budynku stacyjnym powylaływały szyby.

LONDYN, 6.8. Pat. Agencja Reuter'a podaje szczegóły wybuchu na kolei podziemnej w Nowym-Yorku. Dwie stacje kolejowe zniszczone przez szereg oddzielnych eksplozji. 12 osób jest rannych. Stosunkowo niewielką ilość ofiar przypisać należy okoliczności, że przedstawienia w teatrach nie były jeszcze w chwili wybuchu skończone i publiczność nie udawała się jeszcze do domów. Najwięcej ucierpiała od wybuchu dzielnica Broadway. Siła wybuchu powyrzucała na ulicę towary ze sklepów. W wielu domach wylałyły szyby.

LONDYN, 6.VIII. PAT. Do biura Reutera donoszą z Filadelfji o zamachu terrorystycznym, dokonanym za pomocą bomby przez nieznaną sprawcę w tamtejszym kościele presbiterjańskim. Bombę rzucono do kościoła przez okno. Protokół policyjny nie wymienia, czy są zabici lub ranni.

LONDYN, 6.VIII. PAT. Biuro Reutera donosi z Filadelfji, że wybuch, który miał miejsce w tamtejszym kościele wzbudził powszechny postrach. Wskutek wybuchu wyrwane zostały z zawiasów ciężkie wrota kościelne, wszystkie okna wypadły, cały gmach uległ silnym uszkodzeniom.

LONDYN, 6—VIII. PAT. Do biura Reuter'a donoszą z Nowego Yorku, że władze państwowe zmobilizowały wszystkie siły policyjne w liczbie 14.000 ludzi. Oddziały policyjne obsadziły dziś rano niespodziewanie gmachy publiczne, remizę tramwajową, gmach giełdy, muzea oraz budynki użyteczności publicznej. Podobne zarządzenia wydane zostały w innych miastach Stanów Zjednoczonych.

Cholera w Persji.

BERLIN, 6.VIII. PAT. Rząd percki, celem przeciwdziałania szerzącej się we wschodnich prowincjach Persji epidemii cholery, zamówił drogą telegraficzną w zakładach przemysłu farmaceutycznego w Koehat 100.000 szczepionek przeciw cholercie. Zakłady wspomniane uskuteczniły niezwłocznie to zamówienie, wysyłając szesćdziesiąt samolotem niemieckiej hanty lotniczej, który w przeciągu 3-ch dni doleci do Teheranu.

Lotnicy francuscy w Kownie.

KOWNO 6.VIII. PAT. Wczoraj o godz. 3 min. 45 po poł. wyładowali tu lotnicy francuscy Rene i Alfred Devitrolles, którzy dokonali lądowania w Kownie bez lądowania przebywając odległość 1800 km. w ciągu 10 godzin 25 minut. W poniedziałek lotnicy powracają w ten sam sposób do Paryża.

więc tylko pytanie, czy jednolicie wroga politykę Zeelensa opinia łotewska potrafi zmusić sejm do jego obalenia? — Nieprzewidzenie zawczasu tego niebezpieczeństwa, nie dostarczenie jego źródeł — jest w każdym razie wielką klęską naszego dyplomaty w Rydze.

Przy cierpieniach serca i zwłanie naczynia, skłonność do udaru i ataków apoplektycznych, oraz atonii przewodu pokarmowego naturalna woda górska „Franciszka-Józefa” zapewnią łagodne wypróżnienie.

Wyd. Zdr. Nr 47.

Sejm i Rząd.

Poseł Patek.

WARSZAWA 6.VIII. (tel. wł. Słowa). Pos. Patek wyjedzie do Moskwy nie wcześniej jak za tydzień. W Warszawie odbędzie konferencję ze Stomoniakowem, członkiem kolegium Narkominda, który onegdaj przybył do Warszawy. Pos. Patek urlop spędzi na Kaukazie.

Minister Reform Rolnych.

WARSZAWA, 6. VIII. PAT. Dziś rano powrócił do Warszawy z Wilna p. minister Reform Rolnych Witold Staniewicz. Wczorajem odjechał min. Staniewicz w towarzystwie E. Jasińskiego do Kalisza, celem wzięcia udziału w uroczystości legjonowej. Do Warszawy powróci p. minister w poniedziałek rano.

Zapasy złota w Banku Polskim rosną.

WARSZAWA, 6.VIII. (tel. wł. Słowa). Lipiec, a zwłaszcza ostatnia dekada wykazuje dalszy pomyślny rozwój operacji Banku Polskiego. Pokrycie złota w kruszcu i dewizach wynosi 50.25 proc. W ostatniej dekadzie zapas kruszcu i dewiz wzrósł o 700.000 zł.

Projekt nowego dekretu o pracy robotniczej.

W Ministerstwie Pracy odbyły się w ostatnich dniach narady w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowach o pracę robotników. W konferencjach tych uczestniczyli urzędnicy departamentu Pracy, Głównej Inspekcji Pracy i okręgowych inspektorów Pracy. Przygotowany w ministerstwie projekt rozporządzenia został poddany pod obrady specjalnej komisji prawniczej, następnie rozesłano go do zaopiniowania organizacjom pracodawców i pracowników, w najbliższym zaś czasie przesłany będzie wszystkim ministerstwom do uzgodnienia. Rozporządzenie o umowach o pracę robotników obowiązujące będzie na całym obszarze Państwa, uchylając dotychczas obowiązujące przepisy prawne państw zaborczych.

Marsz drużyn strzeleckich.

KRAKÓW, 6—VII. PAT. Dziś o godz. 4-tej rano w obecności przedstawicieli władz wojskowych i miejskich oraz licznie zgromadzonej publiczności nastąpił wymarsz 72 drużyn strzeleckich z Oleandrów szlakiem kadrówki. Przed rozpoczęciem marszu powitał zawodników w imieniu dowódcy O. K. gen. Wróblewskiego szef sztabu O. K. pułk. Bolesław Wiczorowicz oraz prezydent miasta Krakowa Rolle. Po odczytaniu przez majora Nieszkowskiego, komendanta głównego związku strzeleckiego, historycznego rozkazu komendanta Piłsudskiego z r. 1914 i po udzieleniu błogosławieństwa przez kapłana, drużyny kolejno w odstępach pół-minutowych wyruszały ze startu.

MIECHÓW, 6. VIII. PAT. Dziś o godz. 9-tej min. 30 rano zaczęły przybywać tutaj na pierwszy etap marszu szlakiem kadrówki drużyny zawodników, przebywając tem samem 44 km. drogi. Ze 72-ch drużyn i miejsc zajmuje 42 pułk piechoty w czasie 5 godzin 26 minut 50 sekund; 11 miejsce 48 p.p. w czasie 5 godzin 39 min. i 27 sek. Należy zaznaczyć, że 2 drużyny, na które najbardziej liczone, zwycięskie w r. ub., 27 p. p. z Częstochowy i najlepsze od szeregu lat zespół strzelecki Orłak krakowski, uległy nieszczyśliwemu wypadkowi. Jeden z członków drużyny Orłak nadwyrężył nogę, wobec czego towarzysze jego oczekiwali nań, tracąc wszelkie szanse na tym etapie. Drużyna 27 p. p., już na starcie pozbawiona swego dowódcy kapitana Wójcickiego, który był ranny wskutek wypadku, szła pod dowództwem plutonowego Okonia, zesłanego 3-go zwycięzcy w marszu indywidualnym. Plutonowy poważnie zanie-mógł w drodze, wskutek czego drużyna tę zdyskwalifikowano.

Przy braniu triumfalnej witali uczestników marszu, przybywających do Miechowa, przedstawiciele władz miejscowych ze starostą Kosowskim na czele, władze strzeleckie z komendantem głównym Kierzkowskim, oficerowie brygady kawalerji, odbywającej w tych okolicach manewry, przedstawiciele prasy i liczna publiczność. W dniu jutrzejszym o 4-tej rano zawodnicy wystartują do Jędrzejowa odległego o 40 km.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZAPISZ SIĘ PRZEPISOWAŁ WŁASNY KSIĘGOTWÓR

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Popularyzacja melioracji.

Z niezmiennie ilości utworzonych dotychczas na terenie województwa Wileńskiego spółek wodnych («Male», «Balinpol», «Zapole», «Las Rudnicki» i kilku innych zawiązujących się) należy wnioskować, że ogół rolników melioracjom rolnym większego znaczenia nie nadaje lub wprost nie uważa ich za dobroczynnych skutków dla zwiększenia produkcji rolniczej. Spółka wodna powstaje z reguły tylko tam, gdzie inteligentna jednostka, osoba zainteresowana w przeprowadzeniu melioracji, zdoła ideę spopularyzować i nakłonić innych do przystąpienia do spółki, biorąc na siebie załatwienie wszelkich formalności związanych z zatwierdzeniem statutu, wyjednanie kredytów, zaangażowanie fachowca i t. p. Jest to rzecz zrozumiała, jeżeli uwzględnić niski poziom kultury szerszych warstw rolniczych, małą liczbę przykładów opłacalności melioracji, skomplikowany proceder tworzenia spółek wodnych, konieczność uzyskania zgody wielu osób.

Jak dotychczas, akcja naszych organizacji rolniczych (Związku kółek i organizacji rolniczych i Towarzystwa rolniczego) w kierunku pobudzenia ludności rolniczej do wykonywania melioracji nie dała pozytywnych wyników.

Liczne spostrzeżenia wykazują, że wświe przeważnie odmawiają przystąpienia do spółek wodnych, tworzących się na podstawie postanowień ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r., zupełnie nie rozumiejąc korzyści wynikających z realizacji melioracji i uniemożliwiając w ten sposób, względnie utrudniając powstanie spółki wodnej i przeprowadzenie jej zadań.

Przepisy zniesionej ustawy o scaleniu gruntów normują poniekąd postępowanie w wypadkach konieczności wykonania melioracji na obszarze scalenia, ustalając w tym wypadku tryb i termin zawiązania spółki wodnej. Atoli gdy chodzi o wieś niekomasującą się — tu odmowa jej co do przystąpienia do spółki z reguły prowadzi do zaniechania powziętej idei.

W roku ubiegłym Okręgowy Urząd Ziemi, mając na względzie, że w interesach i zadaniach Państwa jest osiągnięcie maksimum możliwości do przeprowadzenia robót melioracyjnych i hydrotechnicznych i że wykonanie tych robót przed scaleniem da możliwość racjonalnego ułożenia projektu scalenia, polecił swym agendum powołaniem przy każdej sposobności wyjaśniać gospodarzom wsi wymagających melioracji o koniecznościach i znaczeniu ulepszeń rolnych oraz informować ich, że wnioski o scalenie wsi, które wejdą do spółki wodnej, będą przez urząd traktowane jako sprawy bardzo pilne i załatwiane w pierwszej kolejce.

Pomimo dość energicznej w tym kierunku akcji, prowadzonej przez powiatowe urzędy ziemskie, pozytywnych wyników dotychczas takowa nie dała. Jeżeli więc ani organizacje rolnicze, ani zainteresowane urzędy nie mogą na drodze uświadamiania i

propagandy przyspieszyć spopularyzowanie idei tworzenia spółek wodnych, należy zastanowić się, czy obrana droga jest właściwa.

Z doświadczenia na polu szerzenia wiedzy rolniczej wiemy doskonale, że setki odczytów i pogadanek nie zdołają zastąpić jednego realnego przykładu, stwierdzającego słuszność twierdzenia. Poletki doświadczalne — to przykłady, na których nasz rolnik wzoruje się, odczytuje — to rozrywka do niczego nie obowiązująca.

Czy nie należałoby również i na polu popularyzacji melioracji i idei tworzenia spółek wodnych uciec się do przykładów realnych, niezbicie „na oczach” demonstrujących całą korzyść i opłacalność przeprowadzonych ulepszeń rolnych.

Fundusze, na ten cel wyłożone, dla Państwa okupia się wielokrotnie w postaci wzmocnionej produkcji i racjonalizacji rolnictwa.

Harski.

INFORMACJE.

VII Targi Wschodnie we Lwowie.

Wobec zbliżającego się otwarcia VII Targów Wschodnich we Lwowie, wypada zaznaczyć, że tegoroczny przegląd polskiej wytwórczości i render-vous najczystszych jednostek w naszym życiu gospodarczym odbędzie się pod nieco odmiennymi auspiciami, niż w roku ubiegłym.

Rok gospodarczy 1926 był rokiem pomyślnej koniunktury, która w wielu dziedzinach gospodarstwa narodowego stworzyła nową, dogodną sytuację, co miało swój wpływ na kształtowanie się atmosfery i nastrojów, w jakich dokonywała się szeszoletnia impreza targowa. To też dynamika naszej ekspansji gospodarczej szła przedwzrostem po linii wywyższania tej sprzyjającej koniunktury i wykorzystania siły pomyślnych wiatrów.

Rok temu byliśmy jeszcze w tem położeniu, że nie mieliśmy innego, bardziej stałego punktu zaczepienia dla naszej myśli gospodarczej, zatem należało wyszukać wszelkie przypadkowo i niezależnie od nas stworzone aluty, aby znaleźć wreszcie trwały grunt pod budowę przyszłości naszej ekspansji.

Bilans gospodarczy roku stawia nas dzisiaj w odmiennej sytuacji o tyle, że weszliśmy już w okres normalnej, ciężkiej i żmudnej pracy, w której już bez pomocy wydarzeń losowych idziemy krok za krokiem, jednak po linii ewolucji.

Znaczenie targów lwowskich polega nie tylko na zbliżeniu krajowej wytwórczości z zagranicznym nabywcą; targi wschodnie to nie tylko centrala naszych poczynąć ekspansyjnych, nasze okno na Bliski i Dalszy Wschód, to nie tylko rewja naszej wytwórczości i próba sił naszej prężności gospodarczej — są one również żywym źródłem rok rocznie odradzającej się śmiałej inicjatywy gospodarczej, wykraczającej poza ramy codzienności, są one terenem, na którym powstają nowe pomysły, mogące ożywić stosunki gospodarcze kraju.

W tej roli leży przyszłość targów wschodnich i do tych zadań stopniowo one dorastają.

Wielostronne znaczenie targów wschodnich dla życia gospodarczego kraju pociąga za sobą poważne ustosunkowanie się do nich rządu i sfery gospodarczych. Dzięki temu, targi te, siódme z rzędu w odrodzonej Polsce, mogą się poszczycić dość już bogatym dorobkiem na polu pracy gospodarczej.

To też pożądanym jest, aby uwaga wszystkich czynnych jednostek skupiała się dokoła targów, od powodzenia których w dużej mierze uzależnione jest powodzenie naszych planów ekspansji.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z «Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr 68, z dnia 3-VIII 1927 r.:

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 w sprawie uzupełnienia ustawy o zakresie działania Ministra Reform (poz. 598);
- Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 30 lipca 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Sprawiedliwości, Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o zmianach i uzupełnieniach części I Taryfy Ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt kolejami żelaznymi w Polsce (poz. 602).

KRONIKA

NIEDZIELA
7 Dnia
Kajetana
jutro
Cyrylka

Wscho. si. o g. 4 m. 4
Zach. si. o g. 19 m. 21.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 6—VIII. 1927 r.

Ciepłota średnia	762
Temperatura średnia	-1170C
Opad za dobę w mm.	14
Wiatr	Północno-wschodni
Przewidywania	U w a g i: Pochmurno, deszcz, burza.
Minimum za dobę -1140C	
Maximum za dobę +190C	
Tendencja barometryczna	bez zmian.

URZĘDOWA.

— Prezes Okręgowego Urzędu Ziemi, Stanisław Łęczyński, od dnia 8 do 13 b. m. włącznie nie będzie przyjmował interesantów, z powodu załatwiania pilnych spraw urzędowych.

MIEJSKA.

— (o) Komisje radzieckie. Na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej odbędą się wybory do komisji radzieckich: rewizyjnej, technicznej, finansowej, sanitarnej i t. d.

Jak się dowiadujemy, w skład tych komisji będą powołani również fachowcy z poza Rady miejskiej.

— (o) Sprawa połączenia przymusowego nieruchomości z przewodami wodociagowymi i kanalizacyjnymi. Jak wiadomo, ogromna ilość nieruchomości w Wilnie nie jest połączona z przewodami kanalizacyjnymi i wodociagowymi, przez co niemożliwym jest doprowadzenie brzozy do stanu przyzwolenego. Wobec tego, że obecnie w kołach rządowych rozważany jest projekt ustawy o przymusie połączenia nieruchomości z przewodami wodociagowymi i kanalizacyjnymi, Magistrat ma nadzieję, że wydanie tej ustawy znacznie przyczyni się do ulepszenia bruków miejskich.

— (o) Expose p. Prezydenta m. Wilna. Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu Rady miejskiej, które odbędzie się w dniu 11 sierpnia, prezydent m. Wilna p. J. Polewski wygłosi expose, które zawierać będzie szczegółowy plan prac i zamierzeń nowego Magistratu we wszystkich działach gospodarki miejskiej.

— (o) Budowa rzeczni miejskiej. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do opracowania projektu budowy nowej rzeczni miejskiej.

— (o) Pożyczka na cele inwestycyjne i zatrudnianie bezrobotnych. Magistrat przedstawi Radzie miejskiej na pierwszym jej posiedzeniu wniosek zaciągnięcia długoterminowego pożyczki.

— (o) Budowa rzeczni miejskiej. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do opracowania projektu budowy nowej rzeczni miejskiej.

— (o) Pożyczka na cele inwestycyjne i zatrudnianie bezrobotnych. Magistrat przedstawi Radzie miejskiej na pierwszym jej posiedzeniu wniosek zaciągnięcia długoterminowego pożyczki.

— (o) Budowa rzeczni miejskiej. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do opracowania projektu budowy nowej rzeczni miejskiej.

— (o) Pożyczka na cele inwestycyjne i zatrudnianie bezrobotnych. Magistrat przedstawi Radzie miejskiej na pierwszym jej posiedzeniu wniosek zaciągnięcia długoterminowego pożyczki.

— (o) Budowa rzeczni miejskiej. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do opracowania projektu budowy nowej rzeczni miejskiej.

— (o) Pożyczka na cele inwestycyjne i zatrudnianie bezrobotnych. Magistrat przedstawi Radzie miejskiej na pierwszym jej posiedzeniu wniosek zaciągnięcia długoterminowego pożyczki.

— (o) Budowa rzeczni miejskiej. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do opracowania projektu budowy nowej rzeczni miejskiej.

— (o) Pożyczka na cele inwestycyjne i zatrudnianie bezrobotnych. Magistrat przedstawi Radzie miejskiej na pierwszym jej posiedzeniu wniosek zaciągnięcia długoterminowego pożyczki.

— (o) Budowa rzeczni miejskiej. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do opracowania projektu budowy nowej rzeczni miejskiej.

— (o) Pożyczka na cele inwestycyjne i zatrudnianie bezrobotnych. Magistrat przedstawi Radzie miejskiej na pierwszym jej posiedzeniu wniosek zaciągnięcia długoterminowego pożyczki.

— (o) Budowa rzeczni miejskiej. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do opracowania projektu budowy nowej rzeczni miejskiej.

KRONIKA MIEJSKOWA

— Zaopatrzenie się w węgiel. Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe «M. Deull» w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że otrzymało od Zjednoczonych Kopalni Górnośląskich «Progres» zawiadomienie następującej treści:

Wobec przewidzianych przez Ministerstwo Komunikacji trudności transportowych na sezon jesienno-zimowy, wskutek możliwości braku dostatecznej liczby wagonów lub wyzerpania zdolności przewozowych niektórych odcinków kolejowych, przy wcześniejszym pokryciu wyższej wspomnianego zapotrzebowania na węgiel udzieli Ministerstwo Komunikacji wszelkich możliwych ułatwień.

Wobec powyższego leży w interesie każdego, skorzystać z resztki sezonu letniego i pokryć swoje zapotrzebowanie zimowe na węgiel przed rozpoczęciem jesiennej jazdy towarowej na kolejach.

nowej pożyczki w wysokości około 1.000.000 zł. na roboty inwestycyjne w celu zatrudnienia bezrobotnych.

— (o) Nieprawdziwa wiadomość. Ze źródła mjarodajnego dowiadujemy się, że podana wczoraj przez jedno z pism wileńskich wiadomość, iż w dniu 1 sierpnia r. b. zakończyła swe urzędowanie komisja likwidacyjna komisji przemysłunkowej, nie jest zgodna z rzeczywistością. Prace tej komisji będą trwały co najmniej jeszcze od 2 do 3 miesięcy.

— Kandydaci na architekta miejskiego. Jest nadzieja, że Wilno pozyska wybitną siłę architektoniczną na stanowisko architekta miejskiego, ale miasto będzie musiało prawdopodobnie wyznaczyć na to stanowisko VI kategorii plac urzędniczy państwowych podnieść do V. kat. Jest już wiadomym, że wyrażali chęć osiedlenia się w Wilnie i przyjęcia urzędu architekta miejskiego wybitni specjaliści, jak jeden z profesorów politechniki warszawskiej oraz p. Nagurski, wilmianin, którego projekt budowy gmachu Ligi Narodów w Genewie był reprodukowany w wielu pismach i spotkał się z licznymi pochylaniami i pochwałami, jako prawdziwe dzieło sztuki architektonicznej.

— (o) Dodatki do plac robotników, zatrudnionych przy kanalizacji. Magistrat postanowił przyznać tym robotnikom, którzy pracują w wodzie przy miejskich robotach kanalizacyjnych, za niszczanie ubrania pewne dodatki do pobieranej przez nich płacy dziennej. Wysokość tej płacy wynosi obecnie 5 zł. 5 gr. dziennie.

— (o) Jubileusz miejskiej straży ogniowej. Magistrat przedstawi Radzie miejskiej na najbliższym jej posiedzeniu do zatwierdzenia projekt obchodu 125-lecia straży ogniowej m. Wilna.

— Dr. Maleszewski wziął urlop roczny, jednak nadal będzie pracował dorywczo. Naczelnik lekarzy Kasy Chorych dr. Maleszewski złożył podanie, w którym prosi o udzielenie mu rocznego urlopu, jednak z prawem praktykowania w klinice Kasy Chorych w przeciągu dwóch godzin dziennie.

— Starania Magistratu o los bezrobotnych. Na poniedziałkowym posiedzeniu Magistratu przedyskutowana będzie sprawa gruntownej zmiany systemu wydawania zapomóg bezrobotnym oraz sprawa zwiększenia liczby bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych.

— Dyrekcja Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Miejskiego im. Tomasza Zana. przy ul. Ostrobramskiej 29 zawiadamia, że egzamina jesienne na kursa I, II, III i IV odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia, a 29 sierpnia ogólny lekarski.

Egzamina i ogólny lekarski rozpoczyna się o g. 9-ej rano.

Podania wraz z dokumentami kancelaria przyjmuje codziennie od 10—12 rano do 27 sierpnia.

— Inż. Ciemnoński prezesem Dyrekcji Poczty. Z powodu przeniesienia p. Jana Popowicza na stanowisko prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie, został mianowany prezesem Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. Mieczysław Ciemnoński, który od dnia dzisiejszego objął urządowanie.

— Koleżeńskie pozdrowienie. Znakomity nasz kolega, Czesław Jankowski, przebywający na wyprawach nad Bałtykiem, nadstąpił nam z Rigastrad taką oto kartką:

«Oto moje mieszkanie, oto mój balkon! Proszę tego do żadnej nie podawać [z kroniki].

Pozdrawia i uścisną kolegow z «Słowa».

— Polska Dyrekcja Ubezpieczeń. Wzajemnych przyznata następującą instytucjom bezwrotną subwencję, które Oddział Wileński już zaczął wypłacać:

Polska Macierz Szkolna Ziemi Wileńskiej w Wilnie zł. 1.000, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie zł. 1.000, Bursa akademicka Uniwersytetu St. Batorskiego w Wilnie zł. 1.000, Internat 00. Salezjanów w Wilnie zł. 1.000, Tow. Przejrzystości w Wilnie zł. 500, Dom Dziecka Jezus w Wilnie zł. 2.000, Złotek im. Maryi w Wilnie zł. 500, Pogotowie Ratunkowe dla dzieci w Wilnie zł. 1.000, Ochronka dla dzieci w Oczarnym Borze zł. 500.

— Kradzież. M. Plechowski (Ponarska 51) skradziono 500 zł. gotówki.

— Z. Plotowski (Wileńska 7) skradziono 500 zł. gotówki oraz 2 książki Banku Gospodarstwa Krajowego.

— Kradzież. M. Plechowski (Ponarska 51) skradziono 500 zł. gotówki.

— Z. Plotowski (Wileńska 7) skradziono 500 zł. gotówki oraz 2 książki Banku Gospodarstwa Krajowego.

— Kradzież. M. Plechowski (Ponarska 51) skradziono 500 zł. gotówki.

— Z. Plotowski (Wileńska 7) skradziono 500 zł. gotówki oraz 2 książki Banku Gospodarstwa Krajowego.

— Kradzież. M. Plechowski (Ponarska 51) skradziono 500 zł. gotówki.

— Z. Plotowski (Wileńska 7) skradziono 500 zł. gotówki oraz 2 książki Banku Gospodarstwa Krajowego.

— Kradzież. M. Plechowski (Ponarska 51) skradziono 500 zł. gotówki.

Most na Mereczance zawalił się.

Na nieczynny już dziś odcinek kolejowej Orlita—Orany, służącej kiedyś jako linia strategiczna rosyjska, w budowany był przez rzekę Mereczankę most kolejowy.

Obecnie most ten, jak i zresztą cała odnoga, nie ma znaczenia i o konserwacji jego nikt się nie troszczy, co spowodowało zupełne zawalenie się mostu.

Czyżby rozebranie tego mostu na materiał nie opłacało się władzom kolejowym?

Wybory burmistrza w Nowo-Swęcianach.

Na pierwszym posiedzeniu nowo-obrań Rady miejskiej dokonano wyborów zarządu miasta, a raczej tylko burmistrza i jego zastępcy. Burmistrzem został kandydat PPS., p. J. Swierbutowicz, zastępcą p. N. Michałowski. Zawinka nie obrano, z powodu niemożności osiągnięcia większości głosów.

Wybory do Rady miejskiej w Podbrodziu.

W dniu 5 bm. rozpoczęło się tu trzyszyty komitety: Endecji, Partii Pracy i postępowanie wyborcze do Rady PSL. Wybory same odbędą się miejskiej. Dotychczas zawiązały się w dniu 5 września.

Katastrofa lotnicza

W okolicy m. Lubachowa spadł znacznemu uszkodzeniu, a pilot i obywatel zginęli. Samolot uległ tylko nie-
szczęście samolot uległ tylko nie-

Wykopaliska historyczne pod Warszawą.

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o natrafieniu przy robotach ziemnych na wykopaliska. Szczegóły tego odkrycia przedstawiają się następująco:

Tuż poza domami miasteczka, leżąciami wzdłuż szosy: Warszawa—Wawer—Miłosna, robotnicy, rozkopując pagórki, skąd wywoła ziemię na wał kanału odwadniającego—natrafili na 9 szkieletów ludzkich. Szkielety z nich znajdowały się bezpośrednio w ziemi, trzy zaś w trumnach.

Wydobytą w tygodniu bieżącym prymitywna trumna drewniana zawierała szkielet wyższej rangi oficera rosyjskiego, o czym można wnioskować z bardzo dobrze przechowanych srebrnych epoletów. Na epoletach tych o znakach generalskich znajdują się gwiazdki, tudzież cyfra „34”. Przechowywały się również dobrze przy mundurze tego oficera guziki posrebrzane, znaczne orteł rosyjskim. Przy innych szkieletach odnajdywano również metalowe guziki z dwugłowym orłem, lub cyfra 10.

Niezależnie od tego wydobyto z ziemi mosiężny zamek karabinu z literami: „W. P.”, całą masę okragłych kul armatnich oraz panczer zabezpieczający od ciężkiej szabli.

Jako szczegóły interesujące, przytoczyć należy okoliczność, że przedmioty powyższe znajdowały się na głębokości od połowy do 1-go metra pod ziemią.

Przedmioty, jak: amunicja, epolety, — Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto gdy jeszcze wczoraj kładli się spać, na placu u wylotu ulicy Mickiewicza na plac Katedralny tkwiły jeszcze ohydne budy drewniane, szpeczące niesłychanie główną ulicę miasta i nadające całej dzielnicy piękno jakiejś prowincjonalnej dziury. Dziś rano miały niespodziankę. Odrapanych bud ani śladu, tylko stosy zginiętych desek przypominają, że wczoraj można tu było jeszcze napić się wody sodowej i kupić „siemeczek”.

— Nareszcie. Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, a z nimi i całego miasta dziś rano zostali mile zdziwieni. Oto

Z całej ołski.

— **Pod polską banderą.** Nasza morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne: „Krańów” po przyjeździe z Norköping do Lulea (Szwecja), przyjął ładunek rudy żelaznej i 31 lipca zawinął do Gdańska, „Poznań” ładuje w Gdańsku drzewo do Francji lub Belgii, „Wilno” wyruszył z Gdańska do Antwerpii z ładunkiem 754 standardów drzewa tego i 30 lipca minął kanał Kiloński, „Katowice” po przyjeździe z Malmö do Gdyni załadował 2819 ton węgla i odpiął do Limhan (Szwecja), „Toruń” i b. m. wyruszył z Gdańska do Göteborg z ładunkiem 2.700 ton węgla, „Warta” ładuje w Gdańsku w Gdańsku węgiel do Göteborg. W następnej podróży „Warta” uda się z węglem na południe i podobnie, jak za pierwszym razem, przywiezie do kraju tytuł dla Polskiego Monopoli Tytułowego.

— **Ile wydajemy na alkohol?** Ogół ludności na ziemiach całej Rzeczypospolitej wydał w r. 1926 w na wódkę sumę 656 818 740 zł., to znaczy trzecią część tego, ile wynosi budżet Rzplitej na wszystkie wydatki, związane z istnieniem i utrzymaniem całego państwa.

— **Nowy basen portowy w Gdańsku.** Wobec zrealizowania pożyczki dla gdańskiej Rady Portu, rozpoczyna się w niedługim czasie prace około nowego basenu portowego w okolicy przedmieścia gdańskiego Wiskulście.

Budowa tego basenu jest konieczna i nagląca, czego dowodzi wzrostająca stale liczba okrętów, odwiedzających port Gdański. W 1925 r. przybyło do Gdańska 4 tys. okrętów, o łącznej pojemności 1,9 mil. ton, rejestrowanych netto. Owcześnie urządzenie portu wystarczyło do odprawy tych okrętów. Jednak już w pierwszej połowie r. b. liczba okrętów, które zawinęły do Gdańska wynosiła 400 o łącznej pojemności 1,9 mil. ton rejestrowanych netto. Wobec tego rada portu w Gdańsku widzieli się zmuszoną do przyspieszenia budowy wspomnianego basenu. Basen ten przeznaczony będzie do przeładunku towarów masowych, a mianowicie z jednej strony do eksportu węgla, z drugiej — do wyładunku importowanych do Gdańska rud żelaznych i podkładów.

ZE SWIATA.

— **Tryumfalny pochód do więzienia.** Niezwykły widok przedstawiał szereg samochodów wspinali ukwieconych, który przed paroma dniami wolno przejeżdżał ulicami paryskiej dzielnicy St. Mande. Odprawiano tryumfalnie do więzienia młodego farmaceutę, p. Rosseta, skazanego przez trybunał stołeczny na 1 dzień więzienia za otwarcie apteki swojej w niedzielę, co sprzeciwia się obowiązującym we Francji przepisom o niedzielnym odpoczynku, rozciągającym się—ręcznik niezwykła—również na ten zawód tak pożyteczny. P. Rosset otworzył aptekę, by okazać pomoc choremu, który nagłe zaniechęcił, surowi jednak sędziowie, nie bacząc na tak humanitarne pobudki postępowania aptekarza, skazali go na więzienie—1-dniowe co prawda—względnie na grzywnę. Ponieważ oskarżony kary pieniężnej nie chciał

ponieść, musiał więc powędrować do karceru, dokąd udał się na wesoło, eskortowany przez przyjaciół, których samochody posiadały transparenty z napisami, wyjaśniającymi „przestępstwo” p. Rosseta.

— **Samobójstwo carobójcy.** W Chablinie popełnił samobójstwo przez powieszenie słynny czekiista Józef Hazan, jeden z uczestników zamordowania cara Mikołaja II i członków jego rodziny w Jekaterynburgu. Przedtem zajmował Hazan stanowisko w „czerezwyczałce” w Kijowie i był jednym z morderców metropolii prawosławnego Włodzimierza w tym mieście. Wskutek udziału w morderstwie cara odznaczony był Hazan orderem „Czerwonego Sztandaru”, ostatecznie zajmował w Chablinie stanowisko członka zarządu kolei wschodnio - chińskiej z ramienia rządu sowieckiego. Samobójstwo popełnił w przypadku silnego rozstroju nerwowego. Na kilka dni przed samobójstwem zjawiał się Hazan w jednej z cerkwi [Chablińskich] podczas odprawiania nabożeństwa za duszę cara Mikołaja II w 9-łą rocznicę jego śmierci. Obecność mordercy w cerkwi wywołała ogólne poruszenie i tylko dzięki zimnej krwi jednego z księży, który przemówił do modlących się, nie doszło do bójki w cerkwi. Hazan musiał jednak opuścić świątynię. Obecnie popełnione przez niego samobójstwo każe przypuszczać, że Hazan dręczony był ostatnimi czasami wyrzutami sumienia.

— **Żeby a stan psychiczny.** Duże wrażenie wywołał w całym świecie lekarskim referat, wygłoszony przez d-ra Williama Hunera na kongresie „Medical Association” w Edynburgu. Uczony ten mianowicie stwierdził, na zasadzie licznych, starannie przeprowadzonych badań w słynnym szpitalu londyńskim „Charing Cross”, że zły stan zębów przyczynia się do rozwoju chorób umysłowych i znacznie utrudnia ich leczenie. Wywody d-ra Hunera w zupełności podziela nowojorska powaga medyczna, dr. Cocton, który wykazuje, że odsetek wadliwego uzębienia jest bez porównania większy w klinikach dla chorych psychicznie, aniżeli w innych szpitalach. Dane statystyczne poświadczają te sensacyjne rewelacje, okazuje się bowiem, że racjonalne leczenie zębów umożliwia w 40 proc. wypadków chorób umysłowych zupełne uzdrowienie pacjentów. Przed terapią współczesną otwierają się nowe i szerokie horyzonty.

— **Nowe loty transatlantyczne.** Do Berlina donoszą z Nowego Yorku, że podczas gdy w Europie przygotowują się do lotu transatlantycznego, Ameryka przygotowuje również 5 nowych lotów transatlantycznych, które w najbliższym tygodniu zostaną zrealizowane. Loty te są następujące: 1) New York—Rzym, lotnik Bertrand, 2) New York—Paryż, lotnik francuski, kpt. Fonck, 3) New York—Rzym, pilotka miss Roy, 4) New York—Londyn, pilot Philip, 5) New York—Europa, miejsce lądowania jeszcze nie ustalone, lotnik wynalazca aparatu—Strohschein.

Administracja „Słowa” poleca zredukowanego pracownika kolejowego, chorego na płucach niezdołnego do pracy, obciążonego rodziną. Nie posiada żadnych środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmuje administ. „Słowa” dla zredukowanego pracownika.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie
wyświetlany film: „Kaukaski Partyzant” potężny dramat w 10 aktach.
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Początek seansów: w niedzielę i święta o g. 4-ej, w soboty o g. 5-ej, i inne dni o g. 6. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Ostatni seans o godz. 10.

SÓL NOG JANA
USUWA RADYKALNIE DOLEGLIWOŚCI NOG

ODPĘDZANIE
NABRZMIENIE
UCISK
POCENIE
GUZY
ODCISKI
TWARDNIENIE
NASKÓRKA

GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ
DR ELEMÉR FUCHS, WARSZAWA, OGRODOWA 1.
DO NABYCIA W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH
ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ
Z MARKĄ OCHRONNĄ „SŁON”

Redakcja „Słowa”
poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomości biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. „Słowa”

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE
pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych
firm nowe i używane sprzedają i wynajmują
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

W dniach 8 i 9 sierpnia od godz. 12 w lokalu Starostwa Wileńsko-Trockiego w Wilnie przy ul. Subocz Nr. 3 odbędzie się
przetarg broni palnej
myśliwskiej oraz różnych przynależności skonfiskowanej na rzecz Skarbu. Przedmioty wystawione na licytację można oglądać w Starostwie w dniach przetargu w godzinach od 9 do 11.30. Nadmieniamy, iż do przetargu stawiać mogą osoby posiadające pozwolenia na broń oraz puszkarze, posiadający odnośne świadectwa przemysłowe.
L. Witkowski
Starosta Wileńsko-Trocki.

NIEZAWODNY ŚRODEK

PRZECIW MUCHOM MOLOM KOMAROM PLUSKOWOM PCHŁOM I WSZOM KARALUCHOM MRÓWKOM E.T.C.

FLY-TOX
ŻADAĆ WSZĘDZIE.

PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ
L. KORYTKO & C^{ie}
WARSZAWA PL. DĄBROWSKIEGO 9

Smola Gazowa
Węgiel Drzewny
do samowarów i żelazek
Gazownia
Wilno, ul. Cicha 5, tel. 713.

DARMO to nie, ale bardzo niedrogo przez cały sierpień sprzedajemy wszystkie (rabat 10 proc.), ponieważ mam wielkie wypłaty, wstęki, podarki, komornie, a gotówkę brak. Rodacy! Zachęcając swoich znajomych do kupowania u mnie. Wyrzuciłem mnie z biuła. Polski Skład Apteczny W. TRUBIŁY ul. Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynie. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDĄCIE PROSPEKTÓW!

POSADĘ otrzyma kto pożyczę zł. 500 do 1.000. Informacji udziela Makowski Zawalna 15

Zakopane
Sprzedam małą willę murowaną w przepięknej okolicy. Kalinowska, Kościelisko, Zakopane.

Zamienie
za dopłatą mieszkanie 3 pokojowe, kuchnia, łazienka, korony, Sztuczną, przedpokój z wygodną, Włoskim, urządzeniem, w centrum miasta, kom. i uczęszczają na mieszkanie 4 pokojowe. Ofiaruję 4 m. 3. pokojowe również w centrum miasta. Zgłoszenia do adm. „Słowa” pod „Papier”.

Nowo-otworzony INTERNAT
dla chłopców w pobliżu rzek, 10 min. drogi. Opieka wyjątkowo solidna. Referencje internatni solidne. Adres w administr. „Słowa”

Pokoju umeblowanego poszukuje wyższy urzędnik państw., kawaler. Oferty do administ. „Słowa” dla P. T.

Poszukuje się dwóch pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do adm. „Słowa”.

OFIARNYM CZYTELNIKOM poleca administracja „Słowa” rodzinę pozostającą bez środków do życia, i obecnie wyeksmitowaną z mieszkania. Łaskawe ofiary przyjmujcie adm. „Słowa” dla „Rodziny wyeksmitowanej”.

PIANINO fabry. A. Rausser, koncertowe, zagraniczne w dobrym stanie, do sprzedania. Adres: Stara ul. Nr. 13.

SOBA MŁODA (22 lat) niezależna poszukuje posady nauczyciela do małych dzieci lub wychowawczyni, może również prowadzić gospodarstwo domowe, wymagania skromne. Najchętniej w Wilnie, zgodzi się również na wyjazd. Posiada 4-klas. wykształcenie, oraz 2-letni pobyt w seminarium naucz. Lubi bardzo dzieci i z przyjemnością zajmie się ich wychowaniem. Adres: Wilno, ul. Dobrej Rady 7 m. 2, i. Szachnowska.

POKÓJOWE MIESZKANIE, możliwie w centrum miasta poszukuje. Zgłoszenie sub. J. T. do adm. „Słowa”.

Młode MAŁEŃSTWO poszukuje kobiety uczciwej i czystej najchętniej wdowy do wszystkiego. Zgłaszać się: Subocz Nr 21 m. 8

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinet, łóżka nikiowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, ołtarze, krzesła, dogodne warunki i ma raty.

POTRZEBNA nauczycielka do trojga młodszych dzieci na w. Praktyka nauczania. Zgłoszenia przyjmujcie tylko piśmiennie z załączeniem życiorysu i kopii świadectw. Adres: p. Lunna, maj. Czerlona, woj. Białostockie. Ks. Lubomirski.



Ból głowy i WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbędne nieżytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena pół pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.

Nowo-otwarty sklep J. KALITY
przy ul. A. Mickiewicza Nr 4, poleca w wielkim wyborze wina krajowe i zagraniczne. Wódki, likiery, towary kolonialne, oraz wielki wybór różnej wędliny firmy K. Bartoszewicz.
CENY PRZYSTĘPNE

Węgiel
opałowy na zimę najlepszych gatunków czysty bez miazgi po cenach najniższych z dostawą do domów, oraz węgiel kowalski, koks, węgiel drzewny i wszelkie materiały budowlane, poleca D-H. „MURPOL” w. M. JĘDRZEJKOWSKI.
Wilno, ul. Mickiewicza 34, tel. 370.

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na SIERPIEŃ.
Kontu Czekowe Słowa P K O
Nr. 80259

EDGAR WOLLES.

5) Złowieszczą postać.

— Czy pani jest zdrowa?—zapytał Ralf.

Elza z uśmiechem skinęła głową, a doktor westchnął z ulgą.

— Chwała Bogu, gdyby pani źle się czuła, musiałbym zaprosić prawdziwego doktora.

To mówiąc, z właściwą sobie niezręcznością, starał się dopomóc dziewczynie przy zdejmowaniu płaszcza, kapelusza i rękawiczek, przyczem rozrzucał te rzeczy na krzesłach.

— Czy pan wie, że master Tarn nie jest moim wujem?

— Ach, tak?—zdziwił się Ralf. — Więc jest on dalekim krewnym pani, czy tak? Zabawny stary dziwak z niego, prawda?

— On chce ożenić się ze mną, Ralfie—zawołała tragicznym głosem. Doktor właśnie wziął szklankę z kredensu i miał ją postawić na stole; gdy wypowiedział te słowa, szklanka wypadła z brzękiem na podłogę, rozbijając się na tysiąc drobnych kawałeczków.

Elza spojrzała na Ralfa, był blady, jak płótno.

— Cóż ze mnie za niezgrabajto!—głos jego brzmiał twardo. — Co pani mówi, on chce ożenić się z panią, ten, ten?..

Skinęła głową twierdząco.

— Oj! własnie! Przecież to coś strasznego! Ach, Ralfie, jestem tak zmęczona! Coś dziwnego dzieje się z nim w ostatnich dniach. Pokiódlił się z majorem Emerym...

— Proszę opowiedzieć mi wszystko po kolei. Więc pokiościł się z Emerym? Z tym, który przyjechał z Indji?

Krótko opowiedziała zająście dzisiejszego ranka. Ralf gwizdnął.

— Stary lotr,—mruknął doktor. — Ale o co mu chodzi, skąd ta nagła chęć do żeniaczki? Nigdy nie robił wrażenia człowieka przygotowującego się do ślubu. Stanowisko jego żony nie jest chyba wymarzeniem dla pani?

— Wyjeżdża zagranicę,—przerwała dziewczyna. Dlatego tak chodzi mu o pośpiech. Ach, nie powinnam była mówić panu o tem.

Zapomniała przypomnieć sobie rozkaz opiekuna. Ale Ralf nie okazał

swego zdumienia.

— Oczywiście pani odmówiła mu? Pani nie pascie do niego...

Elza miała wrażenie, że doktor chciał dodać coś jeszcze, lecz opanował się. Ogarnął ją na chwilę gwałtowny strach na myśl, że czeka ją drugie oświadczenie: w oczach Ralfa wyczytała wyraz, który ją zaniepokoił.

Wybiła ona doktora Chałtama, ale inaczej. Był on doskonałym, miłym kolegą, ale stosunek ich byłby się zmienił, gdyby jakieś słowo gorętsze wyrwało się z jego ust. Ale Ralf zaczął mówić o czym innym.

— Cóż to za człowiek, ten pani „hindus”?—zapytał. — W Indjach był on na służbie państwowej?

Wzruszyła ramionami.

— Znam go bardzo mało, wogóle mało o nim wiemy. Podobno nie jest on nawet Anglikiem, pochodzi z amerykańskiej linii Emerych. Stary Emery wystarał mu się o posadę w Indjach. Jest to bardzo dziwny człowiek.

Ralf Chałtam uśmiechnął się.

— Może wartaj? Większość mieszkańców Indji ma bzik. To od słonca...

Elza kiwnęła głową przecząco.

— Nie, wartajem nie jest. Okropnie się zachowuje, jest ordynarny. A jednak jest w nim coś pociągającego.

Nieraz zastanawiam się, jakie mogło być jego dotychczasowe życie, czem się zajmował? Zdaje się, że otacza go atmosfera tajemnicy. Nie mogę mówić panu o tem, co się dzieje w biurze, byłoby to nieeljalnie z mej strony, ale korespondencja jego jest zupełnie niezwykła. Ma on w sobie jakąś siłę magnetyczną. Czasem, gdy patrzy na mnie, mam wrażenie, że nie mam własnej woli. To wygląda dosyć dziwnie, nieprawdaz?

— Naturalnie,—odrzekł zdumiony. —Może on hipnotyzuje panią?

— Może... mówiła niepewnie, może... Przypomina mi dzikie, rzęzne zwierzę. Czasem patrzy na mnie tak krwiożerczo, że mam ochotę zapłakać, ale wogóle jest wstrętny, nienawidzę go!.. Rozeszmiał się z tego naiwnego wyznania... Jassy Deem nazywało „złowieszczą postacią”, może ma rację. Mam czasem wrażenie, że na tym człowieku ciąży jakaś straszna zbrodnia. Jest taki podejrziwy, niedowierzający. Gdy zadaje pytanie, robi to tak, jakby oczekiwał, że skłamię.

Czuje się, że on ciągle śledzi wszystkich. Cały jest taki dziwny. Nosi grube obuwie na gumowej podeszwie i chodząc skrada się, zawsze wzdrygam się; gdy tak podejdzie nieoczekiwanie. Master Tarn nienawidzi go...

— Bardzo nieprzyjemny jegomość,—rzekł Ralf, śmiejąc się,—ale widać umie rozkazywać. Niechże pani nie odda mu swego młodego serduszka. Co zaś dotyczy oświadczenia Tarna, to uważam, że najlepiej byłoby, żeby pani wylechała na jakiś czas. Pani nie zna mojej bratowej?

— Nie wiedziałam, że pan ma bratową!

Doktor uśmiechnął się. — Będzie się pani podobała. Proszę, by zaprosiła panią do siebie na kilka dni.

W tej chwili wszedł lokaj z tacą, umilkł więc, dopóki nie pozostali znowu sami. Elza skończyła śniadanie i miała już wyjść, gdy postyszeł, że przy bramie zatrzymało się auto. Master Chałtam wyjechał na ulicę.

— Proszę poczekać,—rzekł. Wyjrzała też, ale nie mogła poznać człowieka, placącego szefierowi.

— Kto to?—zapytała.

— Tarn. Sądję, że lepiej jest, by pani nie widział tutaj. Proszę wejść do biblioteki, pani zna drogę. Gdy przejdziemy do jadalnego pokoju, pani będzie mogła wyminąć się. Postaram się, by pani nie dostrzegł.

Rozległ się dzwonek i Elza śpiesznie ukryła się w gabinecie. Za chwilę usłyszała niski głos Marycego Tarna, poczekała parę minut i na palcach mignęła korytarz, otworzyła drzwi i wyszła.

Tarn, którego nerwy były naciągane, usłyszał skrzypnięcie drzwi i podejrzał się obejrzał.

— Co to było?

— Służący mój wyszedł—uspokoił Ralf. — O co chodzi?

Kilka chwil Tarn milczał; potem z jękiem upadł na kanapę i zakrył twarz rękami.

— Co się stało?

— On wie,—wyjęczał głuchym głosem. — Kto on? Jegomość z Indji?

Cóż on wie?

— Wszystko, Ralfie, to—Soioka! Chałtam otworzył usta i wpatrywał się zaczął w Tarna.

— Zwarjowałeś! Soioka?